

Nakład: ok. 12 000, stron 4

PISMO SOLIDARNOSCI PODZIEMNEJ,

DOLNY ŚLĄSK

20 CZERWCA 1982 r.

Coraz mniej pytań
coraz mniej wątpliwości
coraz jaśniejsza staje się
nasza sytuacja.

Krzyk nabrzmiewa, bunt się czywiz
Kodzieje proś...
jść wypełnić naszą wiarę -
czynem.

Lothar Herbst

NASZA MODLITWA Niedziela, 13 czerwca, godz. 18.30. Katedra Wrocławska i przyległe uliczki wypełniają się tysiącami ludzi przybyłych na Mszę Św. w intencji Ojczyzny. Tak jak pięć miesięcy temu, kazanie głosił ks. Mirosław Drzewiecki. Przypomniął, że mija szósty miesiąc uczoństwa narodu polskiego. Stan wojenny, pod osłoną którego bezkarnie bije się żuki i poniewiera ludzi, który wywołuje żzy na twarzach sierotomconych i opuszczonych dzieci, okazał się złem najgorszym, uderzającym w godność każdego z nas. Dziś na ulicach, w wielu dzielnicach miasta byliśmy świadkami wszechobecnego zła. Przechodnie musieli kryć się i biec przez ulicę, aby dostać się do swoich domów. Pamiętajmy jednak, mówią dalej kaznodzieja, że nam Polakom i katolikom nie wolno odpowiadać na zło i przemoc tymi samymi metodami, jakie stosuje się wobec nas. Pamiętajmy też, że ostateczny osąd jest w rękach Chrystusa i módlmy się, abyśmy nie popełnili fałszywych i nierozsądnych kroków. Szesć miesięcy temu powiedziano nam, że stan wojenny nie będzie trwał dłużej niż będzie to konieczno. Dziś wołamy wszyscy, cały naród: dość zła, dość procesów i więzień, dość przemocy, dość kłótni i niezgody. Wleeh zapanujcie tak upragniony przez nas pokój.

Po Mszy Św. przed Katedrą w skupieniu odśpiewaliśmy Hymn i Rotę. Skandowaliśmy "Solidarność, Solidarność", "Uwolnić Lecha," "Wleeh żyje Frasyniuk". W górę uniosły się dłonie z palcami ułożonymi w "V".

Pełni wiary i świadomi naszej jedności rozeszliśmy się w spokoju.

PIERWSZE STARCIE 13 czerwca 1982 r., Wrocław, godz. 12.30, ul. Grabiszyńska.

Tu, pod tablicą upamiętniającą założenie MKS-u w Sierpniu 80 przybył parotysięczny tłum. Nastroj wyczekiwania. Wreszcie ktoś intonuje "Boże, coś Polskę". Za chwilę "Jeszcze Polska nie zginęła" i Rota. Ludzie składają kwiaty - dziesiątki, setki wianek. Unosimy ręce w znaku "V". Skandujemy "So-li-darność", "So-li-darność", Policja nie może dłużej na siebie czekać. Podjeżdżają od strony ul. Stalowej. Kilka pak /dyskotek/, parę suk, jakieś łaziki. Po chwili megafon apeluje o zabranie dzieci. - Będą guzy - mówi ktoś obok. Jakaś dziewczynka zaczyna płakać. Robi się nerwowo. Zatakują? - Nie płacz - pociesza ją ktoś - tacy są komuniści, musisz się przyzwyczaić i zrozumieć. - Ja wiem, że komuniści - odpowiada dziewczynka - ale tam ktoś nich został tatuś. ZOMOwcy zaczęli strzelać w uciekający tłum nabożami gazowymi. Ci, którzy zostali bliżej, jak ojciec dziewczynki, odrzucali dymiące papierowe tutki. Wiatr nam sprzyjał.

Oddział ZOMO idący zwartym szykiem środkiem ul. Grabiszyńskiej liczył ok. 60 ludzi /dwumetrowe dryblasy o różowych, wypasionych twarzach/. Prowokowali gazem i bezsensownymi pelami • rozejście się /nie było się dokąd rozejść -

Grabiszyńska, to wyjątkowo złe miejsce na manifestację - jest jak długa rura. Posiłki nadjeżdżały ulicą Kruczą. Nikt ich nie arakował, nie poleciały kamienie, ani szyby. Lżono jedynie napastników okrzykami: "Ge-sta-po, Ge-sta-po".

Do akcji włącza się armatka wodna. Jedzie śnodkiem ulicy i polewa tych, którzy odrzucają petardy. Ludzie uciekają między bloki na al. Pracy i ul. Inżynierską. Żadni walki ZOMowcy udają się na polowanie ul. Budowlaną i al. Pracy. Próbuja otoczyć resztki tłumu. Bezskutecznie. Ludzie uciekają do bram i znikają w kościele. Po osiedlu jeżdżą budy. Co jakiś czas wypada z nich kilku "bohaterów" z pałami i zaczyna kogoś gonić. Nie oddalają się jednak z miasteczka. Boją się nas. Z bud strzelają petardami.

Jest pierwsza ofiara: młody, chory na epilepsję człowiek właśnie dostał ataku - upadł, rozbił sobie głowę - trochę krwi. I już go leją wodą, już strzelają wokół niego gazem. Podbiega kilku ludzi, pod prąd wrdy i mimo gazu, biorą go pod ręce. Zaraz znajduje się samochód - chorego odwozi z miejsca akcji.

Ktoś jeszcze zaskakł. Słyszę krzyki - pogotowie, zatrzymać pogotowie. Biegniem w stronę Grabiszyńskiej. Tam gaz, ale ludzi już nie ma, prawie wszyscy się rozeszli. Jeszcze coś wybucha. Wygrali.

Czy rzeczywiście? Czy ta akcja rozbiła nas, porwała więzi? Co straciliśmy? Czy będziemy się ich bardziej niż dotąd bać? Czy cena naszego ubrania i opuchniętych oczu jest za duża za "Boże coś Polskę" śpiewaną pełną piastą razem, w tysięcznym gromadzie.

Piotr Trankiewicz

P.S. Na tym się nie skończyło. Starcia przeniosły się na pl. Porsca, gdzie zstąpiły barykady z ławek i kubków. Pałono ogniska. Były biało-czerwone flagi, przez kilka godzin była tam wolna Polska. Zomowców osłusano kamieniami i oblewano wrzawkim. Milicja zatrzymała kilkudziesięciu przechodniów. Potyczki trwały do świtu.

ROZMOWY Ostatnie dni czerwca są dniami pamięci o trzech robotników Poznania 1956 oraz Radomia i Ursusa 1976. Był to bunt przeciwko powodowanej przez władców PRL nędzy. Partia "błądziła" - robotnicy ginęli. Dziś jest podobnie. Partia przewodzi - naród cierpi. Jak długo jeszcze?

Oczekujemy, że Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ "Solidarność" oraz Regionalny Komitet Strajkowy Dolny Śląsk wezwą nas wszystkich do uczczenia pamięci wtedy zabitych i do poważnego protestu przeciw wyzyskowi i bezprawiu dziś.

Redakcja

GŁOSY I ODGŁOSY: xxx Koncepcję czynnego oporu zdają się popierać opinie dochodzące z wielu wrocławskich zakładów pracy, iż "nawyższy czas przestać się bawić" i że "należy wziąć się za poważną konspirację". Wg dość pewnego źródła ostatnia wizyta Kulikowa w Polsce miała na celu przyspieszenie delegalizacji "Solidarności". Informację tę potwierdza wiadomość o utrzymaniu przez SB zapieczętowanych tajnych rozkazów. Przypomnijmy: że w podobny sposób przygotowywano akcję grudniową w ubiegłym roku. Była wizyta Kulikowa, były tajne przygotowania, zalakowane koperty otwierane na hasło i Bóg wie co jeszcze. Nie powtórzmy błędów. Fedalny czujni, xxx Kawaleryjska fantazja. W uk. tygodniu z wrocławskiego letniska sportowego trzech robotników pod osłoną nocy wykradło awionetkę. Na skrzydłach namalowali czerwone gwiazdy o polecie do... Berlina Zachodniego. Czerwona gwiazda przyniosła trochę szczęścia zwykłym ludziom - doprawdy rzadkość. xxx. Postrzelonemu przez MO podczas nieudanej kucieczki Janowi Narczaniakowi, o którym było już głośno kilka razy gratulujemy udanej ucieczki ze szpitala. xxx TVP nadała w ub. tygodniu dwuczęściowy program "domaskujący" KSS "KOR" Manipulacja faktami, kłamstwa, fałszywe i pomówienia. A idzie o zdyskredytowanie tych, którzy pierwsi wzięli w obronę prześladowanych w czerwcu 1976 robotników Radomia i Ursusa, którzy rzucili idee samoobrony społecznej i wolnych związków zawodowych. KOR zakładali tacy ludzie jak ks. Jan Zięba - kapelan Powstania Warszawskiego i prof. Edward Lipiński - noster polskiej ekonomii. TV pluje na nich - my chyliny przed nimi czoko.

STRESZCZENIE TEZ
PRYMASÓWKIEJ
RADY SPOŁECZNEJ

Rada powołana przez ks. Prymasa Józefa Glempa jest organem opiniotwórczym i składowym. W imieniu Prymasa, którego przedkłada wyniki swoich prac. W wydanej 5 kwietnia 1980 r. Tezie Rady proponuje za punkt wyjścia ugodę społeczną, która powinna określać: warunki, tryb i termin reaktywowania zawieszonych organizacji i usuwaniastrykcji stanu wojennego oraz ogólny program reformy i dalszy życie społeczeństwa.

Uгода winna dawać gwarancje społeczeństwu, a równocześnie "umocnić pozycję władzy państwowej i umożliwić jej skuteczną walkę z kryzysem". Musi ona spełniać dwa warunki, a/ w imieniu społeczeństwa zawierać ją mogą jedynie ludzie społecznie autorytety, reprezentujący liczące się grupy społeczne, b/w śladem faktów potrzebne są fakty i gwarancje wiarygodności stabilizacji życia w kraju. Niezbędne jest uznanie przez władzę podmiotowości społeczeństwa i zasady dialogu społecznego jako podstawy wychodzenia kraju z kryzysu oraz - z drugiej strony - uznanie przez społeczeństwo gospolitycznych, ustrojowych i międzynarodowych warunków sprawowania władzy w Polsce.

Warunkiem pokoju społecznego jest spełnianie postulatów społecznych: szybko postępujące zwalnianie internowanych oraz zapewnienie swobodnego pivotu dla osób, które ukrywają się w cieniu politycznych represji; amnestia dla osób skazanych za czyny, które nie figurują w Kodeksie Karnym; zaprzestanie i zakazanie reprcji osobistych i zwalniania z pracy z powodu przynależności związkowej; przywrócenie do pracy osób z tych powodów już wolnionych; przywrócenie swobody działalności związków twórczych, organizacji katolickich i in. "W ramach zwiększania udziału czynnika społecznego w życiu państwowym mogłoby być pożyteczne tworzenie organów doradczych przy Rządzie lub Sejmie" składających się z ludzi delegowanych przez niezależne organizacje społeczne; mających "prawo swobodnego prezentowania swoich poglądów w środowiskach masowego przekazu."

Punktem wyjścia procesu poszerzania samorządności społecznej mogłyby się wybory do rad narodowych niższego stopnia. Winny to być wybory w pełnym sensie samorządowe i powinny łączyć się ze zniesieniem stanu wojennego.

"Opór społeczny wobec stanu wojennego może przybierać formę aktów przemocy, które mogą przekształcać się w błędne koło terrorku i represji. Akty te należy stanowczo potępić". /przyp. red.: brak jednak w Tezach potępienia terrorku stosowanego przez władze/. Z drugiej strony koniec na jest "zasadnicza zmiana orientacji oficjalnej propagandy w srodkach masowego przekazu", która "obraża społeczeństwo i jątrzy je przeciwko władzy". "Niezwykle pilną sprawą jest zorganizowanie niezależnych organizacji młodzieży", które w ogromnej większości uspołobiona jest opozycyjnie, rozgoryczona i trawiona gorączką czynnym".

Jedną z najważniejszych spraw wymagających załatwienia jest reaktywowanie NSZZ "Solidarność", związku "cieszącego się szerokim poparciem społecznym" i dotrzymanie umów zawartych w Sierpniu 80. Bez tego - "w powszechnym odczuciu społecznym" - nie będzie warunków do realizacji ugody społecznej.

"Odrzucając ogromną ilość nieprawdziwych lub przesadnych i krzywdzących zarzutów, które postawiono "Solidarności", trzeba jednak uznać, że /.../ również na niej spoczywa część odpowiedzialności za ciężki kryzys, który spotkał nasz kraj" /przyp. red.: winić "Solidarność" za kryzys to tak, jak winić Kościół za panoszący się ateizm/.

Reaktywowanie zgodnie z zasadą pluralizmu związki zawodowe powinny zachować swoją niezależność nie tylko od administracji i państwowego pracodawcy ale i od organizacji politycznych.

W zakończeniu Tez Rada przewiduje, że jej dezzyderaty mogą spotkać się ze sprzeciwem tej części władzy, która liczy na siłę i z oporem społeczeństwa. Parafrazując tę siłę stosowaniem, ale - jak pisze - "nie poprawimy losu narzeczanej i zlorzeczenia na przemoc" - i dlatego potrzebne są "postulaty nie abstrakcyjne, ale możliwe do spełnienia w naszych warunkach, na naszej ziemi".

Streszczenia dokonała redaktor SW

Tezy Rady Prymasowskiej /o objętości 5 str/ stanowią napowaznie ważną propozycję narodowego porozumienia. Zostały przez nas władzom PRL. Do dziś brak jakiegokolwiek oficjalnej reakcji. Społeczeństwo czeka.

WSTĘPNE PYTANIA 1/ Co jest celem? Odp.: Wywalczenie niepodległej, suwerennej i sprawiedliwej Polski. Nie bójmy się tak jasnego określenia Społeczeństwo o tym marzy. Jedni jawnie, inni skrycie. Lecz brak jest wytyczonej, realnej drogi do jego osiągnięcia. Mówi się: "z motyką na słońce". Chodzi więc o wytyczenie tej drogi, czyli określenie strategii, taktyki i celów cząstkowych.

2/ Kto ma walczyć? Odp.: Całe społeczeństwo zjednoczone w najpotężniejszej organizacji, jaka kiedykolwiek istniała w naszym kraju -- w "Solidarności". Do 13.12.81 był to tylko związek zawodowy. Tego dnia władza złamała wszelkie porozumienia i zwiniała nas z samoograniczenia się. Teraz mamy nie tylko prawo, ale wręcz obowiązek podjęcia tej walki.

3/ Kto jest naszym przeciwnikiem? Odp.: Bliższym -- nasza władza, dalszym -- jej moskiewscy miododawcy.

4/ Jakie są słabe punkty: a/ władzy? Odp.: Produkcja nadal spada. Nieprawdą jest, że władzy nie obchodzi sytuacja gospodarcza kraju /słychać czasem takie głosy/, że wolą zagrozić społeczeństwo niż wycofać się z obłądnej polityki. Rządzą nami z nominacji Kremla i przed nimi czują się odpowiedzialni. Zatem wszystko co uderza w interesy ZSRR, bije również w ich interesy. Również ich niszczy gospodarka polska nie mogąca wywiązywać się z zobowiązań względem RWPG. Mamy więc pierwszy słaby punkt. Drugim -- jest izolacja władzy i jej popleczników od zjednoczonego w opozycji społeczeństwa. I świat to widzi. Trzecim słabym punktem są wewnętrzne tarcia i spory w samej ekipie rządzącej. Obecnie powiększyła się ona o nowy zastęp chętnych do koryta.

b/ Moskwy? Odp.: Sytuacja światowa jest płynna i możliwe są wszelkie rozwiązania, łącznie z wojną światową. ZSRR jest obecnie na etapie przygotowań do ewentualnego porozumienia się z USA w sprawie zbrojeń. Dopóki ma nadzieję, że jak zawsze dotąd uda mu się przy stole rozmów zatwierdzić swe zdobycze, będzie chciała za wszelką cenę unikać interwencji w Polsce. Z kolei sytuacja gospodarcza całego bloku jest fatalna. Moskwa potrzebuje zachodnich kredytów, żywności i nowoczesnej technologii. Są pewne oznaki, że po otrzymaniu Ameryki, również Europa Zachodnia trzeźwieje. Bankierzy zdają sobie sprawę, że przy dotychczasowym sposobie prowadzenia władzy na Wschodzie nie ma nadziei na odzyskanie pożyczonych pieniędzy. Pojawili się też na Zachodzie głosy, kwestionujące układ jałtański.

5/ Jak prowadzić tę walkę? Odp.: Musimy obecnie czas wykorzystać na samoorganizację. Musimy po prostu stworzyć podziemne państwa. Każdy powinien poznać swoje zadanie i swoją rolę. Przyszłość zależy w decydującej mierze od nas samych, od naszego uporów, odwagi i konsekwencji. Od tego, jak wielką cenę gotowiśmy jesteśmy zapłacić.

Mówi się obecnie o rozstrzygnięciu walki p zez strajk generalny. Zgoda, ale o tylko wówczas, gdy będziemy do niego przygotowani. Dość już przegranych powstań narodoowych. Uderzymy wtedy, gdy zdobędziemy przewagę organizacyjną, Przewagę moralną i liczebną mamy od początku. Nawet delegalizacja Związku nie może być sygnałem do wybuchu strajku generalnego, o ile nie będziemy przygotowani. Pamiętajmy, że totalitaryzm najbardziej obawia się zjednoczonego społeczeństwa. Oczywiście, organizowanie się nie wyklucza doręcznych akcji prowadzonych niejako w dreszcz: manifestacji, strajków, spacerów, nalewania hasła itp. Są one jak gdyby poligonem, gdzie można wypróbować się "w boju", a jednocześnie zobaczyć swą siłę.

Musimy być jednak przygotowani na więzienie, bicie, wyrzucanie z pracy, na próby przekupstwa ze strony władzy, na za rutą prppagandę; musimy liczyć się z tym, że walka nasza może potrwać nawet kilka lat. Z czasem doprowadzimy do tego, że władza zatęskni do sytuacji sprzed 13 grudnia, do sytuacji, kiedy "Solidarność" była tylko związkiem zawodowym. Solidarność zwycięży!

Paweł Mucha

Dziękujemy za okazaną pomoc; Muzycy-1000, Pankracy-1800, Henryk IV-3000. Cena pisma nie pokrywa w pełni kosztów jego wydawania. Łaskawych ofiarodawców prosimy o wsparcie z zaznaczeniem: dla "Solidarności Walczącej". Potwierdzenia będziemy zamieszczać. Prosimy również o krytykę, korespondencję i współpracę.

Redakcja

Redaguje zespół

Numer zamknięto 28.06.1982